

11.03.2023r. Marian - Łagodność Chrystusa

Łagodność Chrystusa

11.03.2023r. Marian

Chwała naszemu Panu. Księga Zachariasza 9 rozdział, 9 i 10 wiersz:

„Wesel się bardzo, córko syjońska! Wykrzykuj, córko jerozalemska! Oto twój Król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy On i zwycięski, łagodny i jedzie na ośle, na osłędzie, źrebięciu oślicy. I zniszczy wozy wojenne z Efraima i rumaki z Jerozalemu, a łuki wojenne będą połamane. I ogłosi pokój narodom, a Jego władza będzie od morza do morza i od Eufratu aż po krańce ziemi.”
(Zach. 9,9-10)

Oto nasz Król – sprawiedliwy, zwycięski i łagodny. Coś niesamowitego. Wódz powinien być raczej bardziej taki nieustępliwy, taki głośny, aby widać było, a On jest łagodny. Dlaczego my potrzebujemy łagodności? Słowo Boże mówi, że On przyszedł uwolnić od naszych złośliwości. Łagodność jest przeciwstawna złośliwości. Złośliwość w rozmowie jest prowokacyjna. Łagodność szuka pokoju, szuka dotarcia, mając nawet mocne argumenty, człowiek szuka, jak znaleźć porozumienie.

I Księga Królewska, 19 rozdział od 8 wiersza:

„Wstał więc i posiliwszy się, szedł w mocy tego posiłku czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Choreb. I wszedł tam do pieczary, aby tam przenocować. Lecz oto doszło go słowo Pana tej treści: Co tu robisz, Eliaszu? A on odpowiedział: Gorliwie stawałem w obronie Pana, Boga Zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z Tobą, poburzyli Twoje ołtarze, a Twoich proroków wybili mieczem. Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać. Rzekł więc do niego: Wyjdź i stań na górze przed Panem. A oto Pan przechodził, a wicher potężny i silny, wstrząsający górami i kruszący skały szedł przed Panem; lecz w tym wichrze nie było Pana. A po wichrze było trzęsienie ziemi, lecz w tym trzęsieniu ziemi nie było Pana. Po trzęsieniu ziemi był ogień, lecz w tym ogniu nie było Pana. A po ogniu cichy łagodny powiew. Gdy go Eliasza usłyszał, zakrył płaszczem swoją twarz, wyszedł i stanął u wejścia do pieczary, a wtedy doszedł go głos: Co tu robisz, Eliaszu?”(I Król. 19,8-13)

Łagodny, cichy powiew, spokojny... W ciszy i zaufaniu... Uspokój się. Człowiek wiele rzeczy myśli, wiele rzeczy próbuje po swojemu rozwiązać, próbuje znaleźć jakieś sposoby na to, czy na tamto i osiąga różne cele w różny sposób. Bóg mówi: uspokój się, mam dla ciebie najlepsze rozwiązanie – Mój Syn – Łagodny Branek. Powiedzcie, czego najbardziej brakuje w domach? Łagodności. Rodzice krzyczą do siebie, dzieci krzyczą do siebie, a o Baranku czytamy, że Jego głosu nie usłyszano, takiego właśnie jak świat głosu, On wszystko, co Ojciec tylko, On nie próbował do tego nic dołożyć, nie chciał się pokazać poza Ojcem.

W Liście do Galacjan, w 6 rozdziale i 1 wierszu:

„Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abys i ty nie był kuszony.”(Gal. 6,1)

Poprawiajcie takiego w duchu łagodności, łatwiej by było przymusić kogoś, zmusić do takiego działania, straszyć wykluczeniem, odłączeniem, czymkolwiek, żeby człowiek zaczął się bać, a tu? Gdyby ludzie tak ze sobą rozmawiali, w takim duchu łagodności, o ileż więcej osiągnięto by w Bożych sprawach, w dobrych sprawach.

W I Liście Piotra, 3 rozdział 4 wiersz:

„Lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem.”(I Piotra 3,4)

Ucisz się, uspokój się... Nerwy to jest coś, co od urodzenia nam towarzyszyło, ale krzyż rozprawił się z naszymi nerwami. Łagodny Branek chce napełniać nas, abyśmy mogli wygrać. Ileż my chcemy rzeczy zrobić? Jakże często jest w tym duma, arogancja, narzucanie się, wymuszanie, napominania, wykazywania... A często nie ma łagodności. Możemy na pewno powiedzieć, że człowiek łagodny ma przebadane swoje własne życie, przebadane z Panem Jezusem. Jeżeli nie ma przebadanego życia, to poukrywanych tam jest pełno chytrych, przebiegłych, kąśliwych, którzy się uruchamiają. Łagodny człowiek, kiedy on jest naprawdę łagodny, to on ma przebadanego swojego człowieka i on jest ukrzyżowany wraz z Chrystusem. A więc to jest prawdziwy klejnot: łagodność, cichość, to jest siła, która jest silniejsza od trzęsienia ziemi, od ognia, od wielkiej wichury. Łagodny język wszak kruszy kości niezgody. Jak to zrobić, żeby być łagodnego ducha? Trzeba być w Duchu Chrystusowym, to jest jedynie łagodność. Można sobie mówić różne rzeczy, wmawiać różne rzeczy, sytuacje pokazują rzeczywistość, to one tak naprawdę pokazują, kim my jesteśmy, czy jesteśmy barankowi, czy nie barankowi. Gdyby przyszło do nas zbawienie przez wilka, to musielibyśmy być jak wilki, jeżeli zbawienie pochodziłoby od wilka, ale pochodzi od Branka. A więc, dlaczego mamy być wilkami, jeżeli Branek jest Zbawicielem? Dlaczego mamy kąsać i szarpać, skoro Baranek jest Zbawicielem, który nie kąsa i nie szarpie, wręcz daje Siebie Samego na ukrzyżowanie, abyśmy mogli się uratować.

I List do Tymoteusza, 6 rozdział 10 i 11 wiersz:

„Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia...”Wiecie, tam, gdzie pieniądze, tam i kłótnia jest, tam jest zwada, wykazywanie, ten, który sprzedaje, chwali, że to jest najlepsze, ten, co kupuje, mówi: co to jest? Tak jak Biblia mówi, potem kupił i jest zadowolony, ale narzekał, aby jak najwięcej zbić. Taki jest człowiek, to jest złe. ***„...Ale ty, człowiecze Boży, unikaj tego, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność.”***(I Tym. 6,10-11)

Ty zabiegaj o to, co drogocenne, bądź bogaty w te klejnoty, w te skarby przyniesione przez łagodnego Baranka. Kiedy Go bito, nie otworzył ust Swoich, mógłby powiedzieć do Ojca, Ojciec przysłałby Mu aniołów i momentalnie byłoby to wszystko usunięte, a On nie otworzył Swoich ust. Wyglądał jakby był złoczyńcą, bo tylko złoczyńca może być tak poniewierany, tak prowadzony, wykpiony i ukrzyżowany... A jednakże nie popełnił żadnego grzechu, nie bronił się przed tym, zaliczony był do przestępców, nie bronił się przed tym, nie bronił Swego Imienia, jak my często bronimy, próbując atakować, żeby ktoś nie myślał, że my też jesteśmy z tych słabych. Podokazujemy swoją siłą, On jej nie okazywał, bo On nie potrzebował jej pokazywać, był silny w łagodności, w cichości, w spokoju, w dobroci, w uprzejmości był silny. To był Ten, który chodził po tej ziemi i nikt nie był w stanie zmienić Go, tak był silny. Obyśmy chodzili w sile Tego Branka, w sile Jego łagodności.

II List do Tymoteusza, 2 rozdział od 24 wiersza:

„A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności, napominający z łagodnością krnąbrnych, w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania Prawdy i że wyzwolą się z sidła diabła, który ich zmusza do pełnienia swojej woli.”(II Tym. 2,24-26)

Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią...

List Jakuba, 1 rozdział od 19 wiersza:

„Wiedźcie to, umiłowani bracia moi. A niech każdy człowiek będzie skory do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. Bo gniew człowieka nie czyni tego, co jest sprawiedliwe u Boga. Przeto odrzućcie wszelki brud i nadmiar złości i przyjmijcie z łagodnością wszczepione w was Słowo, które może zbawić dusze wasze. A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie. Bo jeśli ktoś jest słuchaczem Słowa, a nie wykonawcą, to podobny jest do człowieka, który w zwierciadle przygląda się swemu naturalnemu obliczu; bo przypatrzył się sobie i odszedł, i zaraz zapomniał, jakim jest. Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie szczęśliwy w swoim działaniu. Jeśli ktoś sądzi, że jest pobożny, a nie powściąga języka swego, lecz oszukuje serce swoje, tego pobożność jest bezużyteczna. Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat.” (Jak. 1,19-27)

Łagodność to nie znaczy, że człowiek chowa się, ukrywa się, boi się żyć. Łagodność jest gotowa do życia, do okazywania się jak światło rozświetlające ciemności zakłamania – jakże potrzebne jest to. Wiecie, jak wygląda stado łagodne, a jak stado złośliwe... Łagodne ustępują sobie nawzajem i spokojnie razem karmią się, ciesząc się społecznością. Złośliwe kłócą się o wszystko, mają do siebie pretensje i żale, że ktoś więcej, a ktoś mniej i takie różne rzeczy. Tam, gdzie kłótnia i zwada, tam nie ma łagodności. Tam, gdzie łagodność, kończy się kłótnia, tam rozpoczyna się społeczność. Tą społeczność tej łagodności Jezus nam przyniósł – to jest zbawienie dla mnie i dla ciebie.

List do Galacjan, 5 rozdział od 22 wiersza:

„Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu.”(Gal. 5,22-23)

Łagodność – jakże ona jest potrzebna, by rozwiązywać problemy. Jak rozwiązać problem bez łagodności? Przecież człowiek przystępuje do rozwiązywania i za chwilę nie tyle się rozwiązuje problem, tylko powiększa. A przecież nie po to człowiek przystąpił, żeby powiększyć, tylko usunąć problem. Łagodność to jest oręż do usuwania problemów, bo kiedy przeciwnik zaczyna się puszyć, złościć jeszcze bardziej, to człowiek łagodny dalej pozostaje łagodny, nie dołącza do tego i w jakimś momencie jest w stanie zagasić ten zły płomień.

II List do Koryntian, 10 rozdział 1 wiersz:

„A ja sam, Paweł, napominam was przez cichość i łagodność Chrystusową, ja, który, gdy jestem u was osobiście, rzekomo jestem pokorny, a gdy daleko, jestem ponoć śmiały wobec was.”(II Kor. 10,1)

Ma oręż do burzenia warowni, do podporządkowania wszystkich w posłuszeństwie Panu Jezusowi

Chrystusowi, ale tym orężem jest łagodność i cichość Chrystusowa, siła łamiąca przeszkody. Wiecie, za tą łagodnością i cichością stoi Duch Święty, można nie wiem co zrobić, ale jeżeli bez Ducha Bożego to robisz, to jak to wniesiesz do ludzkich serc? Ale kiedy jesteś uniżony przed Bogiem, to Duch Święty zanieś to do słuchających i przekona ich, że to jest dla nich czymś drogocennym i ważnym.

List do Efezjan, 4 rozdział od 1 wiersza:

„Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju.”(Efez. 4,1-3)

Jakie to drogocenne: z wszelką pokorą, łagodnością i cierpliwością... Wiecie, to jest coś pięknego, kiedy ludzie są już uwolnieni od swojej agresywności. Jak widzą, że tracą tą swoją pozycję, to zaczynają zgrzytać zębami, zaczynają pokazywać, że już czują, że ich pozycja została zachwiana i muszą coś zrobić, żeby ją odzyskać, wtedy zgrzytają zębami, demonstrują swoją siłę cielesności, bo wiedzą, że ta pozycja ich została zachwiana przez prawdę, boja się utracić swojej pozycji. Kiedy człowiek rozumie, jak potężna siła przyszła z nieba w tym potężnym Baranku, wtedy ustępuje Panu, woli znieść pomówienia i oskarżenia, niż dołączyć do tych, którzy walczą tym cielesnym orężem.

List do Kolosan, 3 rozdział od 12 wiersza:

„Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości.”(Kol. 3,12-14)

Co za siła jest w naszym ciele, że tak mocno przeciwstawia się łagodności Baranka? Prawdopodobnie to jest pycha. A przecież w tym łagodnym Baranku jest prawdziwe nasze życie, nasze zwycięstwo nad diabłem. Ludzie boją się łagodności, ćwiczą różne walki wschodu, zachodu, aby mieć siłę, Jezus nie ćwiczył tych walk, a miał siłę o wiele większą, wygrał z diabłem, ze śmiercią, z grzechem, a był łagodny. Ilu ludzi szło za Nim, aby Go posłuchać, nie czuli się przy Nim, jak przy kimś, kto zaraz będzie ich tam tępił, czy cokolwiek, doznawali, że zależy Mu na nich, ale robi to w inny sposób niż uczeni w Piśmie i faryzeusze, daje im szansę, aby się zastanawiać, myśleć, wyciągać wnioski. Czytamy w Biblii, że jeżeli ktoś chce być biskupem, starszym, to powinien być to człowiek łagodny. Będzie miał wiele problemów, jeżeli nie będzie miał łagodności, to jego nerwowość, jego charakter agresywny będzie uruchomiony dosyć często i będzie raczej niszczyć, niż ratować. Wtedy raczej będzie potrzebować pomocy kogoś łagodnego, niż samemu będzie pomagać innym.

List do Tytusa, 3 rozdział 1 i 2 wiersz:

„Przypominaj im, aby zwierchnościom i władzom poddani i postuszni byli, gotowi do wszelkiego dobrego uczynku, aby o nikim źle nie mówili, nie byli kłótniwi, ale ustepliwi, okazujący wszelką łagodność wszystkim ludziom.”(Tyt. 3,1-2)

Wiecie, człowiek łagodny, rozmawiając z kimś, nie doszukuje się, nie wyłapuje, żeby później użyć tego przeciwko. Człowiek łagodny szuka raczej gdzie znaleźć miejsce uratowania, w którym słowie jest możliwość, aby pomóc, wesprzeć, nie jest człowiekiem do sporów, jest człowiekiem do usunięcia sporów

– tej łagodności potrzebujemy.

List Jakuba, 3 rozdział od 13 wiersza:

„Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością. Jeśli jednak gorzką zazdrość i kłótniowość macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie. Nie jest to mądrość, która z góry zstępuje, lecz przyziemna, zmysłowa, demoniczna. Bo gdzie jest zazdrość i kłótniowość, tam niepokój i wszelki zły czyn. Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią.”(Jak. 3,13-18)

Czysta, miłująca pokój, łagodna... Niech Duch tej Bożej łagodności, Duch Chrystusowy spoczywa na każdym z nas, abyśmy byli oczyszczeni, uwolnieni od naszej gwałtowności, od naszej przebiegłości, od naszego doszukiwania się konfliktów i wyciągania czegoś, żeby do nich doprowadzać. Ciało Chrystusa tego nie potrzebuje, nazywa to przekleństwem.

I List Piotra, 3 rozdział od 10 wiersza:

„Bo kto chce być zadowolony z życia i oglądać dni dobre, ten niech powstrzyma język swój od złego, a wargi swoje od mowy zdradliwej. Niech się odwróci od złego, a czyni dobre, niech szuka pokoju i dąży do niego. Albowiem oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy Jego ku prośbie ich, lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią zło.”(I Piotra 3,10-12)

Ile razy ty, przez swój język, nakłaniałeś kogoś do wojny z kimś drugim? Przez swoje złe mówienie namawiałeś kogoś, brata czy siostrę, do jakiejś wojny z innym bratem lub siostrą? Przez swoje złe nastawienie wprowadzałeś kogoś innego w swoje złe nastawienie, przez swoją mowę wciągałeś kogoś w swoją wojnę? To nie był Chrystus, to był diabeł. Jezus przyszedł złagodzić to wszystko, usunąć konflikty, usunąć wojnę, rozbroić Efraima, rozbroić nas, uwodnić nas od ducha zwalczania się nawzajem. Raczej przyprowadzajmy do pokoju, bądźmy mężami pokoju.

Przypowieści Salomona, 15 rozdział i 4 wiersz:

„Łagodny język jest drzewem życia.”(Przyp. 15,4)

Jest tylko jedno drzewo życia – łagodny język to Jezus Chrystus.

Psalm 45. Patrzmy na naszego Baranka i chcemy Jego ponad wszystko, chcemy oglądać, jak działa Jego Duch, co On pięknego czyni, jak człowiek jest w stanie minąć wiele wydarzeń, które by go chciały wciągnąć w coś, co nie jest łagodnością. 4 i 5 wiersz:

„Przypasz miecz Swój do biodra, bohaterze, blask Swój i dostojeństwo Swoje! Niech Ci się szczęści! Wystąp w obronie prawa, łagodności i sprawiedliwości, a prawica Twoja dokona cudownych czynów!”(Ps. 45,4-5)

To jest Pan nasz: wystąp w obronie... Będzie cię Pan bronił, gdy ty chcesz żyć w Jego łagodności, w Jego sprawiedliwości, w Jego prawości. Jakże my potrzebujemy, aby Duch

Chrystusowy nas napełniał, bo tu żyjemy pośród wielu złości, wielu nastawień, wielu słów, w których jest nieprawda, kłamstwo, w których jest wciąganie w swoją własną wojnę i człowiek, który je wypowiada, wie dobrze, że on zakłamuje sprawę, a mimo wszystko tak postępuje... Musi się upamiętać, porzucić to. Jeżeli już mówisz coś, to mów prawdę, włącznie ze swoim złym działaniem w tej sprawie. Jeżeli już mówisz do kogoś, Bóg widział też i ciebie, a może się okazać, że ty jesteś prowokatorem tego doświadczenia. Jeżeli chcesz się wydać na sąd, to powiedz prawdę o sobie w szczególny sposób, bo domyślanie się, co ktoś myślał, to jest twoje domyślanie, a to, co ty myślałeś, to wiesz dobrze.

I List do Koryntian, 4 rozdział 21 wiersz:

„Czego chcecie? Czy mam przyjść do was z różgą, czy też z miłością i w duchu łagodności?”(I Kor. 4,21)

Co do Pawła, możemy powiedzieć, że on na pewno wolałby przyjść z łagodnością i w duchu miłości, ale jeśli napotka na grzechy, tak jak Bóg mówi: jeśli napotkam na chwasty, to wystąpię do boju z nimi, wcale nie tracąc łagodności przy tym.

I List do Tesaloniczan, 2 rozdział od 7 wiersza:

„Chociaż jako apostołowie Chrystusa moglibyśmy być w wielkim poważaniu; przeciwnie, byliśmy pośród was łagodni jak żywicielka, otaczająca troskliwą opieką swoje dzieci. Żywiliśmy dla was taką życzliwość, iż gotowi byliśmy nie tylko użyć wam Ewangelii Bożej, ale i dusze swoje oddać, ponieważ was umiłowaliśmy.”(I Tes. 2,7-8)

Wiecie, zadanie ojca w domu polega na tym, kiedy ma dzieci, że nie wolno mu się dać oszukać tym dzieciom – to jest jego główne zadanie. Bo jeśli da się oszukać swoim dzieciom, straci kontrolę. Musi zawsze być tym, który kontroluje daną sytuację i nie popełnia błędów – a to nie jest łatwe, ale jest możliwe dzięki Bogu. A więc potrzebujemy Go.

List do Hebrajczyków, 12 rozdział i 14 wiersz:

„Dążcie do pokoju(już kiedyś mówiliśmy, że to znaczy też: gnajcie, pędźcie...) ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana.”(Hebr. 12,14)

Jak byśmy chcieli, aby miłość Boża rozlewała się na cały ten zbór i żebyśmy wszyscy byli pełni Jego miłości, abyśmy mogli być ze sobą jak Boża rodzina, prawdziwie święci, prawdziwie uczący się Pana, oczyszczający się, uświęcający się i mający ze sobą pokój Chrystusowy – to jest tak ważne dla Pana, po to przyszedł, żebyśmy nie zginęli w tym chaosie różnych działań. A więc gnajmy, pędźmy do pokoju, szukajmy go i dążmy do niego w ten sposób, jak Pan Jezus.

12 rozdział też tego Listu do Hebrajczyków, czytamy od 1 wiersza:

„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, Sprawcę i Dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej Mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o Tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec Siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni.”(Hebr. 12,1-3)

To jest wojna. Jeżeli owoc Ducha jest w tobie, będziesz otaczany przez wroga, żeby cię z tego wyciągnąć,

bo ty jesteś wtedy światłem święcącym w ciemnościach. Łagodność, uprzejmość, pokora, miłość, wierność, prawość – to są skarby.

II Księga Samuela, 18 rozdział i 5 wiersz:

„Wydał też król taki rozkaz Joabowi i Abisajowi, i Ittajowi: Łagodnie mi postąpcie z młodzieńcem, z Absalomem. A całe wojsko słyszało, gdy król dawał wodzom ten rozkaz odnoście do Absaloma.”(II Sam. 18,5)

Nie posłuchali króla, zobaczcie, co to jest łagodność. Absalom chciał zabić własnego ojca, a ojciec nie chciał zabić swego syna – to jest łagodność. Kiedy miłość jest silniejsza od nienawiści, od odwetu.

I List Piotra, 4 rozdział 8 wiersz:

„Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów.”(I Piotra 4,8)

Zasługiwaliśmy, żeby posłać nam mściciela krwi, żyliśmy bez Boga, wbrew Bogu, w bezbożności należąc do wiernych sług diabła, a kogo nam posłał Ojciec? Zbawiciela – to jest łagodność. Posyłajmy sobie nawzajem słowa zbawienia – to będzie łagodność. Nie posyłajmy sobie słów do wojny – to będzie brak łagodności. Kiedy otwieramy usta, niech je napelni Boży Baranek. Amen.